

Z Ewangelii św. Łukasza

Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duszy modlił: «Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam». Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika». Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony”. †

Łk 18, 9–14

Szansa na zbawienie

Sprawiedliwość jest cnotą, na której opierają się stosunki międzyludzkie. Oddawać to, co należy, być kwita, nie stwarzać kłopotów – są to cechy człowieka uczciwego, godnego zaufania.

Za ludzi sprawiedliwych Żydzi uważali faryzeuszów. Zaś celników uznawano za zdrajców swego narodu, gdyż pracowali dla rzymskiego okupanta. Dlaczego Jezus w dzisiejszej Ewangelii daje nam jako przykład właśnie celnika, nie faryzeusza? Faryzeusz zachowywał ścisły post, obchodząc się dwa dni w tygodniu bez wody pitnej, i oddawał dziesięcinę, która mogła przewyższać 20% zarobku. Lecz robił to, aby zaspokoić uczucie własnej doskonałości i nie miał potrzeby w Bożym usprawiedliwieniu, gdyż uważał siebie za sprawiedliwego. Z kolei celnik bijąc się w piersi żałował za grzechy i przyznawał się przed Wszechmogącym, że potrzebuje Jego miłosierdzia, dlatego został usprawiedliwiony przed trybunałem Ojca Niebieskiego. Bóg daje szansę na zbawienie tylko wtedy, gdy stajemy się pokorni.